

# GONIECZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z prasyką pocztowa miejscem 2 zł 25 gr. Cena przeliczeniowa numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie w Kasie Oczyszczeniowej Nr. 6106.  
**Sklep „Goniec Czestochowski”, ul. Panny Marii 25.—Telefon nr. 2354.**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Czeszochowa, Najów, Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski z wyjątkiem od świątecznych od godz. 10-30 po poł.  
Reklamości nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadesłane 40 gr., za tekst 50 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 2 zł 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matryjone 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagrażone 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Ułaskawienie pięciu b. więźniów brzeskich

Warszawa. — Pan Prezydent Rzplitej podpisał na wniosek ministra sprawiedliwości Czesława Michałowskiego w sobotę późnym wieczorem akt łaski w stosunku do 5-ciu skazanych w procesie b. więźniów brzeskich, a mianowicie Norberta Barlickiego, Mieczysława Mastka, Józefa Putka, Stanisława Dubois i Adama Ciolkosza.

Barlicki skazany był przez sąd na karę 2-ch lat i 6 miesięcy więzienia, oraz na karę utraty praw publicznych, obywatelskich i honorowych, zaś 4-rej pozostali na karę 3 lat więzienia, oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich. Wszyscy skazani odbyli już znaczną część kary i z wyjątkiem Stanisława Dubois, korzystają z urlopów zdrowotnych. Norbertowi Barlickiemu Pan Prezydent R. P. postanowił: darować całą nieodcierpaną resztę kary więzienia i karę utraty praw oraz skreślić z rejestrów karnych wpis o powyższym wyroku.

Mieczysławi Mastkowi, Józefowi Putkowi, Stanisławowi Dubois i Adamowi Ciolkoszowi Pan Prezydent R. P. postanowił zawiesić nieodcierpaną część kary na 3 lata z tem, że przywrócenie praw, których zostali wyrokami sądu pozbawieni, nastąpi automatycznie z chwilą upłynięcia okresu zawieszenia.

Minister sprawiedliwości w motywach wniosku podkreślił fakt dobrowolnego zgłoszenia się skazanych do odbycia kary i przekonania, że nie powrócą oni na drogę przestępczej działalności, oraz, że działalność skazanych nie osiągnęła zamierzonych celów.

W stosunku do Barlickiego zostały wzięte pod uwagę jego zasługi w walce o niepodległość pod sztandarami P. P. S., której był członkiem już w 1902 roku. Zasługi te zdecydowały o całkowitem darowaniu mu kary.

W związku z ułaskawieniem przez P. Prezydenta Rzplitej b. więźniów brzeskich,

## B. kanclerz von Papen na węgierskiem... „polowaniu”

Berlin. — Były kanclerz von Papen, obecnie nowy poseł niemiecki w Wiedniu, bawi w Budapeszcie, gdzie pozostaje na kilka dni. Oficjalnie zapewniają tu, że charakter wizyty jego w stolicy Węgier ma być czysto prywatny, a celem jej jest „polowanie”, na które von Papen zaproszony został do znajomych. Niemniej jednak fakt wyjazdu von Papena do stolicy Węgier bezpośrednio przed objęciem urzędu w Wiedniu i w przededniu podróży premiera Goemboesa do Polski, budzi w tutejszych kołach dyplomatycznych rozliczne domysły, że wizyta ta jednak musi mieć pewne podłoże polityczne, tembardziej, że von Papen natychmiast po przyjeździe do Budapesztu odbył dłuższą konferencję z premierem Goemboesem. Według pogłosek w tutejszych kołach dyplomatycznych Węgry mają w chwili obecnej odegrać rolę mediatora między Berlinem a Wiedniem: Podjęto już nawet podobno poufne rozmowy zakulisowe między przedstawicielami rządu Reszcy a rządu austriackiego za pośrednictwem Budapesztu.

## P. Idzikowski pobiera djęte poselską.

Warszawa. — Żony aresztowanych w aferze podatkowej, posła Idzikowskiego i b. dyr. Michalskiego, zwróciły się do władz sądowych o zezwolenie im na widzenie. Wobec trwającego dochodzenia prosba ta nie została uwzględniona. — Poseł Idzikowski pobiera będzie nadal swoją djętę poselską. W przewidywaniu wypłaty na dzień 1 października upoważnił on do odbioru pieniędzy z kasy sejmowej swoją żonę.

kich, pozostających w kraju, ministerstwo sprawiedliwości nadało w niedzielę rano telefonogram do więźniów motkowskiego, nakazujący natychmiasto-

we zwolnienie przesiadującego tam b. posła Stanisława Dubois.

Natychmiast po otrzymaniu telefonogramu nacelnik więzienia w towarzystwie swojego zastępcy udał się do celi więźnia i zawiadomił go o akcie łaski. P. Dubois po kilku minutach opuścił więzienie.

## Minister Beck u Marsz. Piłsudskiego

Manifestacyjne powitanie ministra Becka na stacjach od Katowic do Warszawy.

Żywiec. — Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przybył w sobotę przed południem z Genewy do Moszczenicy, gdzie odbył dłuższą kilkogodzinną rozmowę z Marsz. Piłsudskim, przedstawiając w osobistym sprawozdaniu przebieg ostatniej sesji Ligi Narodów.

W niedzielę, o godz. 5-rej rano p. min. Beck wyjechał do Katowic, skąd odbył podróż do Warszawy, która od Katowic miała charakter manifestacyjnego przyjęcia na wszystkich stacjach kolejowych.

Pierwsze powitanie odbyło się w Katowicach, poczem na stacjach Zagł. Dąbrowskiego, Sosnowca, Częstochowy, Piotrkowa, Kozłuszek i Skierniewic tłumnie zebrana publiczność z przedstawicielami władz manifestacyjnie witła min. Becka, dając tem wyraz uznania za przebrnięcie traktatu mniejszościowego, uchybiającego godności Polski.

Na dworcach w Warszawie organizacje społeczne i polityczne stolicy przygotowały wspaniałe manifestacje na cześć powracającego min. Becka. Na dworcach zjawili się rząd w komplecie z premie-

rem Kozłowskim na czele. Wielotysięczne tłumy wznosiły okrzyki na cześć min. Becka. Przemówienia powitalne w imieniu Komitetu propagandy czynu polskiego wygłosił prof. Michałowicz, krótkim przemówieniem odpowiedział min. Beck, poczem po odejściu ministra uformował się pochód, który z dworca przeszedł do Belwederu, gdzie odegrany został hymn państwowy.

## Amb. Laroche ustępuje z Warszawy.

Paryż. — W dobrze poinformowanych kołach politycznych mówi się ponownie o bliskiej zmianie na stanowisku ambasadora Francji w Warszawie.

Miejsce dotychczas zajmowane przez ambasadora Laroche, miałby — według tych informacji — zająć w zymie p. Bargeton, dyrektor departamentu politycznego na Quai d'Orsay lub p. Henryk Ponsot, obecnie rezydent generalny w Matokku.



Przyjelece nowopromowanych oficerów. W 36 p. p. Legii Akademickiej odbyło się uroczyste przyjęcie do pułku nowopromowanych oficerów. Zdjęcie przedstawia moment holdu sztam. darowi pułkownikowi.

## Oswiadczenie min. Barthou.

Paryż. — Po powrocie z Genewy min. Barthou oświadczył sprawozdawcy „Matina” że byłoby bardzo źle, gdyby w Genewie sprawy przyjęły inny obrót, z użyciem skłanych rezultatów minister jest bardzo zadowolony.

„Excelstor” donosi, że jednym z pierwszych zadań ministra Barthou będzie zapoznanie Rady ministrów z treścią dokumentu polskiego w sprawie paktu wschodniego. — Dziennik przewidyuje, że odmiłwne stanowisko Polski przyspieszy zbliżenie francusko-sowieckie, Minister Barthou liczy, że w dniu 15 października spotka się z komisarzem Litwinowem w Genewie na Radzie Ligi Narodów.

W międzyczasie odbędzie się wizyta króla Jugosłowiańskiego w Paryżu i spotkanie min. Barthou z Mussolinim w Rzymie.

## Ostre ataki

Prasy francuskiej pod adresem Polski.

Paryż. — Prasa francuska w dalszym ciągu kontynuuje kampanję antypolską w związku z dokumentem, wręczonym przez delegację polską w Genewie ministrowi Barthou. Dzienniki podają domniemaną treść tego dokumentu i występują z szeregiem niesłychanie ostrych ataków, oskarżeń i inwektiw pod adresem obecnej polityki Polski.

## RADA NACZELNA LUDOWCÓW NIE PRZYJĘŁA REZYGNACJI WITOSA.

Warszawa. — W Warszawie obradowała rada naczelna ludowców przy udziale 150 delegatów pod przewodnictwem b. posła Putka i posła Walerona. Rada nie przyjęła rezygnacji pos. Wincentego Witosa z przewodnictwa Rady naczelnej.

Nad sprawozdaniem politycznym wywiązała się obszerna dyskusja.

## 100 tys. bezrobotnych umiera z głodu w Japonii.

Moskwa. — Ulewne deszcze, które rozpoczęły się znnowu w Japonii, pogorszyły poważnie sytuację. 100.000 osób w Osaki znalazło się bez dachu nad głową. Obecnie na skutek katastrofalnego tajfunu zmarło już niejedno tysiąc w gorzej sytuacji. — Agencja Sinbunrengo donosi, że minister wojny Hataishi w najbliższych dniach wyjeżdża do Japonii zachodniej dla załamienia się z sytuacją w rejonie dotkniętym tajfunem. W związku z sytuacją wewnętrzną w Japonii premier japoński zgodził się zwołać nadzwyczajną sesję parlamentu w końcu października dla omówienia odbudowy kraju.



## Włochy faszystowskim obozem wojskowym

DONOSIŁE USTAWY MILITARNE.

Rzym. — Rada ministrów na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem Mussoliniego uchwaliła kilka doniosłych rozporządzeń mających na celu wzmocnienie przygotowania wojennego Włoch. Uchwala pierwsza zawiera projekt ustawy w sprawie wyszkolenia (przedwojskowego). Ustawa ta wprowadze powszechne przygotowanie wojskowe młodzieży od lat 8 do 21 tj. do chwili powołania jej do wojska.

Obywatel włoski, zdolny do służby wojskowej, zostaje uznany za żołnierza w chwili ukończenia lat 18. Od tej chwili ciąży na nim obowiązek służby wojskowej, która dzieli się na dwa okresy: od 18 do 21 w ramach organizacji faszystowskiej i od lat 21 w ramach sił wojskowych.

Nad organizacją wyszkolenia premilitarynego czuwać będzie specjalny organ wojskowy, koordynujący wszystkie czynności, składające się na pojecia „uzbrojenia narodu”. Funkcje obywatela i żołnierza uznane są za nierozdzielne w państwie faszystowskiem, a wyszkolenie wojskowe uznane jest za integralny składnik wychowania narodowego.

Projekt ustawy drugiej zawiera postanowienia, dotyczące szkolenia rezerwistów.

Szkolenie to w charakterze praktycznym obowiązuje w ciągu 10 lat po odbyciu służby w szeregach i powierzone jest milicji ochotniczej.

Projekt ustawy trzeciej ustanawia naczelnego inspektora nad wyszkoleniem rezerwistów.

Projekt ustawy czwartej zawiera postanowienia, dotyczące kursów wojskowych w szkołach średnich i wyższych. Począwszy od roku szkolnego 1934-35 wprowadzone zostaje w męskich szkołach średnich, uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych nauczanie przedmiotu „kultury wojskowej”. Liczba godzin wojskowych na uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych wynosić będzie 20 godzin rocznie.

Uczniowie szkół średnich nie będą mogli dostać promocji do klasy wyższej lub uzyskać dyplomu, jeżeli nie zdobędą dobrego świadectwa z kultury wojskowej. Studenci uniwersytetu nie zostaną dopuszczeni do końcowych egzaminów, jeśli nie będą posiadali świadectwa ukończenia kursów wojskowych. Nauczanie kultury wojskowej, które jest obowiązuje, powierzone zostanie aktywnym oficerom.

Dźwięk. Kino-Teatr „STYLOWY”

Wielka scena Nowego Jorku i Paryża

„LADY LU” (Kobieta, która wie czego chce)

W roli głównej MAŁCZYŃSKA

Nad program Dodatki dźwięk

## TELEGAMY

### ROKOWANIA W SPRAWIE KONKORDATU ZERWANE.

Berlin. — Przed dwoma tygodniami rozpoczęto manowé między rządem Rzeczy a przedstawicielami episkopatu katolickiego rokowania w sprawie konkordatu. Rokowania te wykazywały początkowo pewne postępy doszły nawet w kilku punktach do uzgodnienia poglądów, jak na przykład w kwestii działalności organów akcji katolickich młodzieży. Skutkiem jednakoż nowych tarc w dniach ostatnich, które przyniosły ponownie napięcie sytuacji między Kościołem katolickim i rządem Rzeczy, rokowania obecnie przerwano. Z kłó dobrze poinformowanych słonoż że kanclerz Rzeczy otrzymał cały materiał do rozpatrzenia i ma już wkrótce wystąpić z inicjatywą doprowadzenia do ostatecznego porozumienia.

### „LUDZIE DO KOŁA PIŁSUDSKIEGO”.

Berlin. — Ukazała się na półkach księgarskich książka w języku niemieckim pod tytułem „Ludzie do koła Piłsudskiego”, pisma H. Koizsa. Prasa, zamieszczając obszerne oceny tej książki podkreśla, że tendencją jej jest wykazanie, że w Polsce niema dyktatury. Jednocześnie autor podkreśla że faktycznie rząd w Polsce od 8 lat wyłącznie marszałek Piłsudski. Forma rządu w Polsce nie jest jeszcze, zdaniem autora, skrytalizowana. Jest to coś pośredniego między dyktaturą Włoch a formą rządów trzeciej Rzeczy. Polska znajduje się, według opinii autora, raczej w poszukiwaniu nowej formy między demokracją autorytatywną a formą, zbliżoną do nowych Niemiec.

## Krwawa zbrodnia

### strajkujących zosterów w Chicago.

Chicago. — W ub. czwartek doszło tu na tle trwającego od sierpnia r. b. strajku zosterów, do krwawych wykroczeń. Pięciu strajkujących zosterów napadło w śródmieściu na autobus, proważony przez zosterę, który nie chciał przystąpić się do strajku i poczęło strzelanie z rewolwerów do pasażerów. Wśród jadących wybuchła straszliwa panika. Kilka osób wyskoczyło z pędzącego samochodu, odnosząc ciężkie obrażenia.

W międzyczasie terroryści ubezwładnili zosterę, powodując równocześnie katastrofalne zderzenie autobusu ze słupem przewodów elektrycznych. Wóz uległ rozbiciu.

Od strzałów terrorystów śmierć poniosła jedna kobieta, zaś wszyscy inni pasażerowie, którzy pozostali w autobusie w liczbie 20-tu zostali bądź od kul rewolwerowych, bądź wskutek katastrofy ciężko ranni. Zanim na miejsce zjawiła się przybyła policja, terroryści zdołali ulotnić się.

### WZYWNIENIE LUDNOŚCI W NIEMCZACH JEST ZAPEWNIONE.

Berlin. — Instytut badań koniunktury gospodarczej ogłasza sprawozdanie za rok bieżący ze zbiorów tegorocznych, z którego wynika, że zbiory, mimo suchy, wypadły lepiej, aniżeli przypuszczano jeszcze w lipcu r. b. Przeciętnie ocenić można zbiory tegoroczne w Niemczech, jako średnie, to jest nieco gorsze tylko od roku ubiegłego. Wobec tego, jak zapewnić sprawozdanie, trzecia Rzesza rozpoczynać będzie dostateczną ilość środków żywności na przyszłą zimę tak, iż wyżywienie ludności jest zapewnione. Zbiory kartofli i zboża chlebowego oraz buraków cukrowych wystarczą na pokrycie zapotrzebowania bez znaczącego importu, natomiast zbiory jarzyn i owoców są nawet wyższe, aniżeli w roku ubiegłym. Mniejszej są tylko zbiory roślin pastewnych, skutkiem czego nastąpi prawdopodobnie zwiększona podaż na rynkach z powodu braku dostatecznej ilości paszy. Poważną natomiast trudność sprawia zaspołeczenie zapotrzebowania na tłu szcze.

—(10)—

**MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZYJĄŁ KPT. BAJANA I SIERŻ. POKRZYŻKĘ.**  
Żywiec. — W niedzielę o godz. 11-ej m. 45 bawiano w wywczasach w Moszczycy p. Marszałek Piłsudski przyjął kpt. Bajana i sierżanta Pokrzyżkę zwycięzców tegorocznego Challenge'u w towarzyszywie d-cy pułku pułk. Lewandowskiego, pułk. dypl. Strzeleckiego i oficerów. P. Marszałek z wielkim zainte-

resowaniem rozmawiał z bohaterem lotnikiem przez dłuższy czas.

Korzystając z pobytu zwycięzców Challenge'u w Żywcu, miejscowy komitet zaprosił kpt. Bajana i sierż. Pokrzyżkę w okolice Żywca, gdzie obydwaj wzięli udział w Dniu Propagandy LOPP-u.

### B. senator Gaszyński zwolniony ze stanowiska w Żyrardowie.

Warszawa. — Długoletni współpracownik Zakładów Żyrardowskich, b. senator z BB, Stanisław Gaszyński, który przez dłuższy czas był generalnym reprezentantem tych zakładów dla spraw związanych z dostawami państwowymi — został zwolniony ze swego stanowiska generalnego agenta.

Słedtów w aferze Żyrardowskiej nadal trwa.

### BIAŁOSTOCKI „LEGJON MŁODYCH” WSTĘPUJE DO FRAKCJI REWOLUCYJNEJ P. P. S.

Białystok. — W Białymstoku odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków zawieszzonego przez komendę główną oddziału „Legjonu Młodych”. Na zebraniu tem postanowiono wypowiedzieć posłuszeństwo komendzie głównej „Legjonu Młodych” i wstąpić gremjalnie do „Fracji Rewolucyjnej P. P. S.” oraz utrzymać przy sobie, jak i przy „Fracji” majątek oraz lokal byłego „Legjonu Młodych”.

### NADUŻYCIA W WARSZ. DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Warszawa. — W sądzie okr. rozpoczął się proces o duże nadużycia w warszawskiej dyrekcji kolejowej. Nadużycia popełniono z listami przewozowymi przy wypianciu uszkodzenia za rzekomo

zaginione lub uszkodzone towary.

Ławę oskarżonych zajęli trzej urzędnicy kolejowi: Włodz. Jastrzębski, Włodz. Bielecki i zastępca nac. wydz. kontrolni dochoodu Stan. Görzecki. Oprócz nich lawę oskarżonych zajmuje jeszcze 9 kombinatorów, którzy przy pomocy wymienionych urzędników uprawiali oszustwa.

Nadużycia trwały dwa lata. Skarb państwa stracił przeszło 130.000 zł. Jak stwierdzono, banda oszustów trwoniła pieniądze na hulanki i zabawy, a miejsców ich spotkań, gdzie omawiano poszczególne afery, była „Oaza”.

### 5 LAT WIZIENIA ZA WYKONANIE WYROKU PARTYJNEGO.

Piotrków. — Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku, rozpoznał sprawę Lejusia Goldberga, członka bojówki komunistycznej, oskarżonego o zamordowanie Henocha Brosberga. Proces ten ujawnił kulisy bojówk komunistycznych. Okazało się, że Goldberg zamordował Brosberga, ponieważ usiłował on zniewolić jego narzeczoną, Łaję Szapsen. Morderstwo również nie było pozabawione i tia politycznego, albowiem zamordowany podejrzany był, że miał spowodować aresztowanie kilku komunistów w Radomsku. Wydana na wyrok śmierci, który wykonał Goldberg. Sąd skazał Goldberga na 5 lat więzienia.

### Wyrok na morderców Garnarczówny.

Kraków. — W sobotę po południu zakończyła się rozprawa przeciwko mordercom służącej śp. Garnarczówny. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, moca którego oskarżony Władysław Bobrzecki skazany został na 14 lat więzienia, 6sk. Jan Dómbek na 12 lat więzienia, 6sk. Kazimierz Schenktryk na 10 lat więzienia,

## Wiary! Ufności! Nadziei!

Znamy i czcimy te piękne wezwania. Napelniają one serce otucha... Ulegnijmy ich krzepiającej sile, gdy chodzi o nasz los. Możemy go sobie poprawić, wygrywając dużą sumę pieniędzy na loterii państwowej. Napiszcie pocztówkę, a natychmiast przysyłamy Wam los do 1-szej klasy nowej 31-ej ulepszonej loterii. Szczęście czeka u Waszych wrót. Nie odrzućcie go! Piszcie do najszczęśliwszej kolektury:

# A. WOLAŃSKA

Warszawa, Centrala, ul. Nowy-Swiat № 19.

Konto P. K. O. № 7162.

Ciągnięcie 1-ej klasy 18 października r. b.

Cena losu 1/1 zł. 40, 1/2 zł. 20, 1/4 zł. 10.

## Z obchodu 15-lecia 7 p. a. l. w Częstochowie.

Do historii częstochowskiego 7 pułku artylerii lekkiej wstawionego w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej, przybyła znowu piękna karta. Zapisany na niej został radosny i uroczysty dzień jubileuszu 15-lecia istnienia pułku, dzień, w którym serdeczna sympatia społeczeństwa Częstochowy dla 7 p. a. l. zamianowała się w szczególną siłę. We wszystkich punktach nakreślonego obchodu tę, podniosłość uroczystości szerokie sfery społeczeństwa wzięły żywy i gremjalny udział, poczynając od sobotniego apelu wieczornego i capstrzky.

Apel 7 p. a. l-u na placu Br. Pierackiego poprzedzony odebraniem raportu przez zast. dowódcy dywizji pułk. dypl. Marszowskiego, miał piękny, nastrojowy charakter. Wśród skupionej ciszy tysięcy bnych tłumów publiczności wraz z listą obecných żołnierzy wywołane zostały nazwiska poległych bohaterów 7 p. a. l-u. Od powiednia: „Polegi na polu chwały” i głębiak ciszą uczczono świetlaną pamięć tych, co w szeregach pułku złożyli Ojczyźnie swe młode życie w ofierze. Do zebranych z przedstawicielami władz na czele, przybyłych licznie organizacjami i insty-

tucy, do żołnierzy przemówił tu p. prezydent Mackiewicz, który, streszczając pełną bohaterkich czynów wojennych historię 7 p. a. l-u, podkreślił sympatię i miłość, jaką pułk ze strony społeczeństwa miejscowego jest odczyniony. Gromkim okrzykiem na cześć 7 p. a. l-u zakończono uroczystość apelu i capstrzky przy dźwiękach orkiestr, poczem odbył się przemarsz oddziałów z pochodniami po ulicach miasta. Gmach ratusza był pięknie udekorowany, na frontonie zaś wiewniał na pis świetny: „Niech żyje 7 p. a. l.”

Niedziela, właściwy dzień obchodu 15-lecia 7 p. a. l-u, rozpoczęła została w koszarach na Zaciszu uroczystą podbudką o godz. 6-jej rano. Wkrótce cały pułk wyruszył na Jasną Górę, gdzie o godz. 9-jej r. odbyło się nabożństwo. Na plac przedszczytowy przybyły kompanie 27 p. p. z sztabem i orkiestra, baterie II/4 p. a. c. oddziały przysposobienia wojskowego pod bronią, organizacje b. wojskowych ze sztabami i zreszłone w Federacji oraz tłumy społeczeństwa. Zgromadzili się liczni przedstawiciele władz rządowych, wojskowych, komunalnych, instytucji i organizacji, na czele z przybyłym specjal-

nie wraz z matką na b. dowódca 7 Dywizji p. gen. M. Dąbkowskiem, zast. dowódcy Dywizji pułk. dypl. Myszkowskiem, dowódca 27 p. pułk. dypl. Czaplińskim, b. dowódca 27 p. p. obecnie dowódca 74 p. p. pułk. Wilniewczyem, dowódca II/4 p. a. c. pułk. Ostrowskim, p. starosta Bielawka, p. prezydent Mackiewiczem, ks. kapelanem mjr. Plichowskiem z Inowrocławia, prezesem sądowniczym Kellere, dyr. Płodowskim, dyr. Zberskim, dyr. Kobyleckim, dyr. Matulą i in.

Przebiegła, słoneczna pogoda sprzyjała uroczystości. Mszę św. przed ołtarzem szczytowym odprawił dziekan D. O. K. Łódź ks. podpułk. Suchciński, a podniosłe kazanie, głosząc ideę cnoty rycerskiej w służbie ku chwale Boga i potęgę Ojczyzny oraz poświęcając swe słowa 7 p. a. l-owi, wygłosił proboszcz miejscowej parafii wojskowej ks. kapelan mjr. Żelaznowski. — W czasie mszy św. chór „Pochodnia” pod batutą dyr. Leszczyńskiego pięknie odpiewał pieśń „Bogorodzico” i „Gaude Mater”, orkiestra 27 p. p. zaś odegrała dwa utwory religijne.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość wręczenia odznaki pułkowej. Głos za brał dowódca 7 p. a. l. p. pułk. dypl. J. Kapciuk, który, zaznaczając, że delegacja pułku zaprosiła P. Prezydenta Rzpli tej na uroczystość i uzyskała zezwolenie na jej odbycie, zakomunikował następnie że na mocy uchwały Korpusu Oficerskiego przyznane zostały odznaki pułkowe; pp. dowódcy 7 Dywizji pułk. dypl. Stachie wiczowi, jego zastępcy pułk. dypl. Myszkowskiemu, m. Częstochowie wraz z dyplomem, prezydentowi Mackiewiczowi, oficerom 7 p. a. l. mjr. dypl. Szymankiewiczowi, mjr. Rohozickiemu, por. Lukasiewiczowi, por. Izykiewiczowi, ppor. Soboleckiemu, ppor. Wasińskiemu, podoficerom zbrojniczym Janiszewskiemu, plut. rez. powstawi na Sejm Wroblewski, ogniomistrzowi Raczkowi oraz pamiot z „Rodziny Wojaskowej” przewodniczącej pułkowej Kapciukowej, kapitanowie Wachowiczowej i żonie st. ogniomistrza p. Nierkowej. W wykonaniu uchwały p. pułk. Kapciuk dokonał wręczenia odznaki orkiestra zaś odegrała tuz.

Tekst artystycznie wykonanego na pergaminie dyplomu dla m. Częstochowy brzmi: „Na podstawie uchwały Korpusu Oficerskiego 7 p. a. l. nadaje odznakę pułkową miastu Częstochowie, jako symbol łączności pomiędzy pułkiem a społeczeństwem. — Dowódca 7 p. a. l. Kapciuk Józef, pułk. dypl.”

W imieniu całego społeczeństwa i swoim dziękując za nadanie odznaki 7 p. a. l-u m. Częstochowie, przemówił p. prezydent Mackiewicz, poczem na ręce dowódcy pułku wręczył 7 p. a. l-owi artystycznie wykonany adres od społeczeństwa miejscowego. Adres ten brzmi: „7 pułkowi artylerii lekkiej, spadkobiercy chwały wielkich ojców, godnie kroczącemu śladami tradycji artylerii polskiej, w dniu Jego święta 15-lecia wyrazaj holdu, czci i miłości składa społeczeństwo m. Częstochowy”. Na adresie widnieją pieczęcie i podpisy zgorą 50-ciu instytucji i organizacji, poczynając od Kurji Biskupiej i Zarządu Miasta. Ponadto, jako dar miasta, wręczone zostały 7 p. a. l-owi dwa kotły orkiestrowe, od Strazy Ogniovej zaś — taborka sygnałowa. 7 p. a. l. w dniu swego jubileusza 15-lecia otrzymał kilkadziesiąt deszper gratulacyjnych, m. in. od insp. armji gen. Rydza-Smigłego i vice-min. spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego.

Po uroczystości wręczenia odznaki pułkowych na placu Br. Pierackiego odbyła się o godz. 11-jej r. wspaniała defilada, którą przyjął p. gen. Dąbkowski w otoczeniu przedstawicieli władz i Korpusu Oficerskiego. Defiladę prowadził dowódca 7 p. a. l. pułk. dypl. Kapciuk. Przy dźwiękach orkiestry dziajsko przemarszerowały baterie 7 p. a. l-u z działami, zwracając uwagę świetną postawą i ekwipunkiem, b. talion 27 p. p., baterie II/4 p. a. c., batalion „Strzelca”, oddziały przysp. wojsk. kolejarzy, pocztowców, Zw. Legionistów a sferowanej organizacje b. wojskowych ze sztabami. Tłumy publiczności z sympatją i żywym zadowoleniem przyglądały się wspaniałej defiladzie.

W dalszym ciągu obchodu o godz. 11 i pół w poł. odbyła się w koszarach 7 p. a. l. na Zaciszu uroczystość odsłonięcia pierwszego w naszym mieście pomnika Marsz. Piłsudskiego, wzniesionego ze składek oficerów i podoficerów pułku. Zgorą 200 gości zaproszonych przybyło do udekor-

**ANTONI SOLECKI**  
Opatrzy (w. Sakramentami) zmarł po długiej  
cierpienności dnia 30 IX 1934 r. przetrwał lat 59.  
Wyprowadzenie z wiosk z domu przy ul. S. go Ma-  
ja 10 na cmentarz św. Rocha nastąpi w wtorek  
o 8 h. m. o godz. 12 p. n.  
O czym zawiadawiaja krewnych, przyjaciół i  
znajomych pogrzezi w głębokim smutku  
Żona, córki, synowie, zięciowie i wnuki.

wanego gmachu koszar na Zaciszu, gromadząc się na pięknie utrzymanym, zdobnym zielenią krzewów i klombami kwiatów dziedzińcu, pośrodku którego wzniesiono został pomnik. Wokół wśród flag na wysokich masztach ustawily się poczty sztandarowe 27 p. p., Zw. Legionistów i P. O. W. Zw. Rezerwistów, Zw. Powst. Śl., Zw. Strzeleckiego. Wzduż gmachu koszar stanęły baterie 7 p. a. l., kompania honorowa 27 p. p., batalion „Strzelca”.

Przybywającego p. gen. Dąbkowskiego orkiestra powitała marszem generałskim, poczem p. generał przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych i przyjął raport, wreszcie zaś powitany został wierszykiem i kwiatami przez trzy małe dziewczynki w strojach krakowskich.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonał p. gen. Dąbkowski. W tym momencie orkiestra odegrała hymn państwowy, wojsko sprezentowało broń, a w oddali rozległo się 21 strzałów armatnich.

Od stopni pomnika przemówił p. pułk. Kapićnik, który podkreślił, że myślą postawienia pomnika na terenie koszar i miasta było wychowanie młodzieży, która tu przychodzi, by kształcić charakter i ducha. Starzy żołnierze, którzy odbyli trudny wojenny pod wodzą Marsz. Piłsudskiego, doskonale rozumieją, o co chodziło Marszałkowi, lecz młodzież tu stojąca do szeregów musi też wiedzieć, kim był i jest Marsz. Piłsudski. Dlatego też pomnik ten tu postawiono. Ta młodzież, jak Marsz. Piłsudski, musi mieć wolę i wiare w potęgę niepodległej Rzeczypospolitej. — Chór „Pochodnia” odpiewał kantatę ku czci Marsz. Piłsudskiego, skomponowaną przez prof. Makosze, poczem ozwały się dźwięki marsza I Brygady.

Pomnik przedstawia się nader estetycznie. Na kamiennej kolumnie widnieją popiersie Marsz. Piłsudskiego, artystycznie wykonane w brzozi przez art. rzeźbiarza Małęję z Warszawy. Napis na cokole pomnika brzmi: „Józefowi Piłsudskiemu, Pierwszemu Marszałkowi Polski, 7 p. a. l. w 15-letną rocznicę istnienia 23-V 19 r. — 12.IX.34 r.”

Bezpośrednio po odsłonięciu pomnika odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia kaplicy pułkowej, urządzonej w gmachu koszar na parterze. Zgromadzili się tu wszyscy przybyli goście na czele z przedstawicielami duchowieństwa w osobach O. Przeora Dominika Ziencowskiego, ks. prałata Mireckiego, ks. prałata Wróblewskiego, ks. red. Mondrego, ks. prof. Kozłickiego i kapelanów wojskowych.

Przemów od ołtarza wygłosił ks. kapelan mjr. Żelazowski, który podkreślając, że lokal ten przez poświęcenie przeznaczony będzie dla pełnienia w nim służby Bogu, zaznaczył, iż myśl urządzenia kaplicy wyłoniła się z inicjatywy państwa pułkownikowskiego Kapićników, litosć bowiem brała, jak żołnierze 7 p. a. l. u co niedziela maszerowali 8 km. nieraz w błocie i deszczu do miasta na nabożeństwo. W czwartku r. b. był tu jeszcze magazyn żywnościowy, dziś mamy piękną kaplicę, której urządzenie i wyposażenie we wszelkie utensylja jest zasługą p. pułkownika Kapićnikowej i pań z „Rodziny Wojskowej”, za co należy im się gorąca podzięką: „Bóg zapłać”.

Przybrany w szaty liturgiczne ks. dziekan podpułk. Suchcicki w asyście duchowieństwa po odmówieniu przepisanych modłów dokonał aktu poświęcenia kaplicy i wygłosił następnie piękną przemowę. Rozwijając maksymę, iż nietylko samym chlebem człowiek żyje, ks. dziekan wskazywał, że jak potrzebne nam są warsztaty, fabryki, zakłady, tak niemniej i kościoły, by idee piękne i szlachetne miały się gdzie rozwijać. Ideatem człowieka jest na-

śladowanie Chrystusa, Chrystus zaś utożsamia religię z Kościołem, stąd płynie konieczność służby w nich Bogu. Kościół ka toleki szerzy umiłowanie Ojczyzny, wojsko to rozumie i oto powstaje tu kaplica. Cześć i szacunek należy się tym, którzy, wystawiając kaplice, stworzyli pamiętkę piękną i wzniosłą. — Podczas uroczystości chór „Pochodnia” odpiewał „Gaudef Mater”.

W ołtarzu kaplicy widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, całe zaś wnętrze, mogące pomieścić kilkadziesiąt osób, prezentuje się bardzo miło i estetycznie.

Po krótkiej przerwie i wycieczku w gościnnych salach Kasyna Oficerskiego odbył się na dużym dziedzińcu koszar wspólny obiad żołnierski. Przy długich stołach zasiadli goście i wszyscy żołnierze pułku. Był to obraz nader wdzięczny i malowniczy, uwieczniony też został na wielu zdjęciach fotograficznych, jakie w ciągu całej uroczystości wczorajszej zostały dokonane. Od początku nastroj panował niezwykle serdeczny i ożywczy, do czego przyczyniała się i przygrywaająca orkiestra pułkowa.

Pierwszy toast wznosił gościnny gospodarz pułku p. pułk. Kapićnik, w przemówieniu swoim kierując myśl ku najwyższym dostojnikom państwa i wnosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk został gromko podchwyczony, a orkiestra odegrała hymn państwowy. W następnych swych przemówieniach p. pułk. Kapićnik wznosił toasty na cześć p. gen. Dąbkowskiego i obecnego dowódcy Dywizji p. pułk. dypl.

Stachiewiczza, jego zastępcy p. pułk. dypl. Myszkowskiego, w ręce p. prezidenta Mackiewiczza i p. starosty Bielawki na cześć gości i społeczeństwa miejscowego, które darzy 7 p. a. l. zaufaniem i poparciem, wreszcie na cześć duchowieństwa, które otacza armję miłością, pełnią ofiar na służbę i w jej szeregach, jak tego przykładem bohaterka śmierć ks. Skorupki na froncie 1920 r.

Piękne przemówienia na cześć 7 p. a. l. państwa generałostwa Dąbkowskich i państwa pułkownikostwa Kapićników wygłosił p. pułk. Myszkowski p. dyr. Płodowski i p. dyr. Kobyłecki. Zywą owację zgottawali p. gen. Dąbkowskiemu legioniści przy swoim stole. Miarą serdecznych stosunków w 7 p. a. l. tu były kolejne ówacze żołnierzy dla swoich bezpośrednich zwierzchników oficerów, których wyhubiano z zapalem.

Obiad przeciągnął się do godz. 5-ej poczem nastąpiło otwarcie wzorowo urządzonej strzelnicy gdzie goście oddali pierwsze strzały honorowe. Uroczystość dobiegła końca, pozostawiając na wszystkich jej uczestnikach niezatarte miłe wrażenia.

**W środę 3 października r. b. o godz. 8:15 rano**, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele w Rakowie za duszę 6. 4. p.

**AGNIESZKI SZMIDŁOWEJ**  
o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych pozostała Rodzina.

# KRONIKA

Częstochowa  
2  
Października  
Wtorek

Dziś — Aniołów Stróżów.  
Jutro — Teresy od D. Jezusa  
Wschód słońca o godz. 5.44  
Zachód — 17.22

Kalendarzyk historyczny:  
Sejm w Horodzie utwierdza zjednoczenie Litwy z Koroną w 1413 r.

— Nabożeństwo różańcowe w kościółku Im. Maryi Panny. Przez cały październik, a więc poczynając od dnia dzisiejszego, w kościółku Im. Maryi Panny odprawiane będzie nabożeństwo różańcowe codziennie o godz. 6-ej i pół wieczorem.

— Zmiany personalne w Ubezpieczalni Społecznej. W częst. ubezpieczalni społecznej zaszły zmiany na kierowniczych stanowiskach. Dyrektora ubezpieczalni p. Władysław Matula opuszcza swego dotychczasowe stanowisko, które zajmował około 4-eh lat, i odchodzi na analogiczne stanowisko do Inowrocławia.

Jednocześnie z dniem dzisiejszym opuszcza stanowisko naczelnego lekarza ubezpieczalni społecznej poseł dr. Tadeusz Biluchowski.

## Manifestacja na dworcu dla przejeżdżającego min. Becka.

Zgodnie z zapowiedzią w ub. niedziele o godz. 9.50 rano przez Częstochowę przejeżdżaj z Genewy p. min. spraw zagr. Beck. Wzorem innych miast dla zaznaczenia solidarności ze stanowiskiem rządu, zajętem w Genewie w sprawach dotyczących Polski, zwłaszcza w sprawie paktu o mniejszościach, odbyła się w chwili przejazdu p. min. Becka manifestacja na dworcu kolejowym. Przybyli przedstawiciele władz miejscowych i organizacji społecznych.

W chwili zbliżenia się pociągu orkiestra kolejowa udegrała hymn państwowy wysiadającego zaś z salonowego wagonu p. min. Becka powitani krótkimi przemówieniami p. starosta Bielawka i p. prezydent Mackiewicz, wręczając p. ministrowi tekst rezolucji, poświętych na publicznej manifestacji dn. 16 września br. w Częstochowie i w pow. częstochowskim. P. min. Beck przeszedł przed frontem bataljonu Zw. Strzeleckiego, KPW., PW. PPW. i delegacji, obdarzony został bukietami kwiatów od organizacyj.

Po kilkuminutowym postój u pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy, ujeżdżającego zaś p. ministra pożegnano dźwiękami marsza I Brygady przez orkiestrę Zw. Strzeleckiego. Z okna wagonu p. min. Beck wznosił okrzyk: „Niech żyje Komendant!”. Okrzyk ten podchwycili wszyscy zgromadzeni.

— 43,278 osób otrzymało pracę w sierpniu. Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia skierowały do pracy w sierpniu 43,278 osób, w tym 35,932 mężczyzn i 7,346 kobiet.

Z ogólnej liczby skierowanych do pra-

cy, przypada na górników 3,094 osób, na hutników 491, na metalowców 1,672, na robotników przemysłu włókienniczego 4,446, na robotników budowlanych 2,438 robotników niewykwalifikowanych 27,732 na służbę domową 793, na robotników na służbę domową 793, na robotników

## Z pobytu gen. Hallera

### I ZJAZDU DELEGATÓW ZW. HALLERCZYKÓW W CZĘSTOCHOWIE

#### Zajścia i strzały na placu Jasnogórskim.

W niedzielę, jak już donosiliśmy, przybył do Częstochowy generał Józef Haller, który poprzedniego dnia bawił w Brzeźnicy, gdzie wraz z p. Stanisławą Raczynską podawał do chrztu syna obywatela Tasarza.

Na placu Katedralnym ustawily się rano poczty sztandarowe delegacji hallerczyków, sokółów, górników, cechów rzemieślniczych i t. d. oraz olbrzymie tłumy publiczności w oczekiwaniu ujrzania generała.

Generał Haller przybył na plac Katedralny z Jasnej Góry, gdzie, jak zwykle podczas pobytów, przyjął Komunię św. Gen. Haller wśród niemilkających okrzyków „Niech żyje!” po odebraniu raportu przeszedł wraz z synem Erykiem i w otoczeniu całego przedyum zarządu głów nede przed szeregi hallerczyków, poczem uformował się pochód i ruszył na Jasną Górę. Pochód otwierały: orkiestra, poczty sztandarowe, krzyż, następnie ezedł gen. Haller z synem w otoczeniu pułk. dr. Modelskiego, ks. Godziszewskiego, ks. Godlewskiego, ks. pułk. Kwilowicza, prezesa chor. Zagł. Dabr. mjr. Kuziora i innych. Tuż za generałem postępowali szeregi hallerczyków.

Przy niemilkających okrzykach na cześć wodza armji błękitnej pochód dołączył Alejami do mogily Nieznanego Żołnierza, gdzie zostały złożone wieńce, poczem pochód ustawił się przed Szczytem. Generał wraz ze switą przeszedł na chwilę do Kaplicy z Cudownym Obrazem, a następnie udał się na Szczyt.

Okolicznościowe piękne kazanie wygłosił O. Alfons, a kończąc, powiedział: „I dziś i zawsze Ojczyzna potrzebuje naszej pomocy i oto w tej świętyni Polska daje wam swój znak — a ty obywatelu żołnierzu polski weźmiesz znak i musisz pod nim zwyciężyć, gdyż Polska po to powstała jak Feniks z popiołów, żeby stać się wzorem świata katolickiego”.

**Kino „LUNA”**  
Dziś premiera znakomitej komedji p. t.  
**MASKARADA MIŁOŚCI**  
W rol. gl. Elissa Landi, Esther Ralston, Paweł Lukas i Nils Aether.

rolnych 1,617, na pracowników umysłowych 574, oraz na pracowników młodocianych 109 osób.

— Czarna kawa-bridge Siostr Pog. P. C. K. w Kasynie Oficerskim. W sobotę, dnia 6 października r. b. w salach Kasyna Oficerskiego, ul. Al. Wolności 44, odbędzie się pod protektoratem Zarządu Oddziału P. C. K. „czarna kawa-bridge”, Zrzeszenia Siostr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. w Częstochowie. Dobry przeznaczonej na cele organizacyjne.

Z uwagi na szczytny cel, jaki przywiedzie ca idea czerwono krzyżyskiej, godna jest poparcia wyżej wymienioną impreza i spoieczeństwo miejscowe bezwzględnie poprze ją, mając za hasło „pożyteczne z przyjemnym”.

— Nowe 100-złotowe bilety bankowe. Z dniem 15 września b. r. Bank Polski puścił w obieg 100-złotowe bilety bankowe II emisji. Bilet bankowy 100-złotowy jest wykonany na papierze białym z wodnym znakiem na marginesie. Znak ten przedstawia podobiznę królowej Jadwigi i napis „100 Zł.”, wykonane w paszczyznach ciemniejszych i jaśniejszych od przeźrocząca papieru. Wymiar biletu wraz z marginesem wynosi 175×98 mm., rysunek strony przedniej 119×85 mm., zaś strony odwrotnej 119×83 mm. Po bokach tekstu znajdują się owale; w owalu z lewej strony na tle rozety giloszowej znajduje się wielka liczba „100” nad i pod nią „Zł.”, w prawym zaś owalu otoczonym giloszowym obramowaniem znajduje się portret księcia Józefa Poniatowskiego.

Zawieszanie przez Minister. W. R. I. O. P. za Nr. 7892/10

**ROZCNE KURSY HANDLOWE I Półroczne BUCHALTERYJNE**  
z uwzględnieniem Nauki o Skarbowości, pod kierown. R. Germa Szumacherowej, rozpoczęły przyjmowanie zapisów kandydatów (ek).  
Stuchacz, przystępując zniżka kolejowa.  
Kuchaczem po ukończeniu Kursów z wynikiem dobrym zapewnia się praktykę.  
Kancelaria, ul. Dąbrowskiego 11 m. 5 front. 2 p. tel. 22-75  
Tamże 1-zaa szkoła pianina na maszynach.



**KUP LOS  
do klasy I**  
w znanej szczęśliwej kolekturze  
gdzie pad!

**MILJON ZŁOTYCH**  
**J. WEKSLERA**  
**ALEJA Nr. 6.**

**OSTATNIE WIADOMOSCI**

**KRÓL JUGOSŁAWJI W BULGARJI**

Sofija 1.10. — Z Sofji odjechała jugosłowiańska para królewska, żegnana na dworcu przez króla Borysa, królową, członków rządu i olbrzymie tłumy publiczności.

**Zacięta mowa Hitlera**

Berlin 1.10. — Podczas święta dożynek na Bueckebergu, które według zapewnień oficjalnych zgromadzić miało około 700,000 ludzi, wygłosił kanclerz Hitler wielką mowę, która zwrócona była zarówno do zagranicy, jak i do społeczeństwa niemieckiego. Mowa ta miała zadokumentować światu siłę woli Niemiec, które gotowe są wytrwać w swych zamierzeniach i nie zrażają się żadnymi trudnościami — dojść do obranego celu.

Z siłą przekonywującą tłum oświadczył Hitler, że naród, który odzyskał wiarę w siebie, oprze się wszelkim przeciwnościom, oraz „wielkim diabelskim zakusom świata”, jak dosłownie powiedział, i „zawsze w końcu zwycięży”. — „Zawsze uda się narodowi takiemu dostarczyć swym dzieciom chleba”. Siła wola zdolna jest zwyciężyć wszystko.

**POŻAR PALACU.**

Leszno 1.10. — W miejscowości Długie Stare, powiat Leszno, wybuchł pożar w pałacu, należącym do hr. Dumka-Karwickiego. Mimo wyteżonej akcji ratunkowej pożaru nie zdołano opanować. Państwą płomieni padł cały pałac wraz z urządzeniem, Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

**GOSPODYNIE MIEDZY SOBA.**

Każda gospodyni ma jakąś miłą tajemnicę, która niechciane dzieli się z innymi paniami. Ale jeżeli ją nieustannie nagabują, jak to się dzieje, że bielizna jej zawsze jest śnieżnobiała, to wreszcie zwierzy się, że używa do prania wyłącznie mydła Schicht „Biały Jeleń”, które nadaje bieliznie śnieżny połysk.

**ZAWIADOMIENIE.**

Z dniem 1 października 1934 r. Biuro Polskiego Instytutu Radowego zostało przeniesione z ul. Aleja Wolności 33 na ul. Dąbrowskiego 12 m. 3.

**NADESLANE.**

Wyślanam, że do domu położonego przy ulicy Kilińskiego Nr. 124, wizyty składam oficjalnie w sprawach administracyjnych z lokatorami, gdyż jestem właścicielem tego domu.

Dowodem oszczędzania „nieoficjalnej wizyty meża” może posłużyć i to, że będąc dnia 20 IX b. r. w domu swoim w sprawach administracyjnych Pani Błogosławska była obecną w pokoju sdy. przyszedłem jak również gdy odchodziłem. Jan Błogosławi.

**LEKARZ DENTYSTA**

**Stanisław Parczyński**  
przeprawił się z ul. Dąbrowskiego Nr. 6 na ul. Kilińskiego Nr. 14, i piętro.  
Przyjmuje od 10—13-ej i 16—19-ej.

**OBIADY**

obite niedrogo. Może być również z mieszkaniem i całodziennym utrzymaniem, ul. Warszawskiej nr. 99 m. 1.

**JEDEN POKÓJ**

z wodą, do wynajęcia, zaraz, ul. Stara nr. 5.

**DWA POKOJE**

z kuchnią lub jeden pokój z kuchnią i warszatkami, do wynajęcia zaraz, Chłopińskiego 127.

**DO WYNAJĘCIA**

pokoje umeblovany z odzianiem wełnianym, ul. Garbaldiego nr. 26. — Wiadomość u dozorczy.

**DO WYNAJĘCIA**

dwa pokoje z kuchnią, na I piętrze, z przedpokojem, balkonem. Wiadomość Ofdrowa nr. 67

**ŚLUSARZ**

na roboty zaluzowe potrzebny. — Wiadomość ul. Fabrowskiego nr. 26.

**29-go W NOCY**

został skradziony pies niemiecki, wliczając z ogrodu na Liancu pod adresem administracji dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyncze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15 zł.

**ZGINAŁ**

człowiek osobisty wyd. na imię Teodor Dądowski.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5,22<sup>1</sup>/<sub>4</sub>; rubel złoty 4,58<sup>1</sup>/<sub>4</sub>; dolar złoty 8,91<sup>1</sup>/<sub>4</sub>; marki niemieckie (banknoty) 1,94<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 1 na 2 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włoszńskiego — Kordeckiego Nr. 27.

**Pożar apteki miejskiej przy ul. Dąbrowskiego.**

W ubiegłą sobotę o godz. 10.00 wiecz. w aptece Opieki Społecznej przy ul. Dąbrowskiego Nr. 14 z niewiadomych przyczyn wybuchł groźny pożar.

W lokalu o tej porze nie było nikogo, oś też zanim pożar spopatrzył, ogień strawił całe urządzenie wewnętrzne wraz ze znajdującymi się materiałami aptecznymi.

Przybyła na miejsce pożaru wezwana straż pożarna ogień ugasiła, nie dopuszczając w ten sposób do spłonięcia całej kamienicy, gdzie zagrożona była biblioteka miejska na piętrze i sala Rady Miejskiej.

Straty narazie nieustalone, w każdym bądź razie sięgają około 2,000 zł. Przypuszczalną przyczyną pożaru było krótkie spięcie w instalacji elektrycznej.

— Kradzież warsztatu stolarskiego. Stanisławowi Mała, ul. Rynek Wieluński 3, skradziono z podwórka domu przy ul. Panny Marii 69 warsztat stolarski, wartości 31 zł. Kradzieży tej dokonał niejaki Barczyk, zam. w tymże domu.

**Z teatru Kameralnego**

**„Lekkomyślna siostra” — komedia w 4-aktach Włodzimierza Perzyńskiego.**

Po inauguracyjnym, przytoczkim nieco jak na taką okazję spektaklu teatr Kameralny na drugą premierę sezonu wystawił znakomitą komedię Perzyńskiego. W ub. roku widzieliśmy na naszej scenie tegoż autora „Aszantkę”. Szukała ta, dziecko rasowego talentu dramaturga, wydała się jednak anachronizmem dla dni współczesnych, a jej postacie znane dzisiejszemu pokoleniu jedynie z powieści, obce nowemu środowisku i życiu. Tymczasem „Lekkomyślna siostra” choć również powstała w epoce przedwojennej, mimo lekkiego wyblaknięcia tej świetnej komedii porusza żywo i interesująco publiczność i dzisiejszą, a zapewne i jutrzejszą.

Sekret tkwi w tem, że jest to komedia charakterów, przywar i słabostek ludzkich, a więc zawsze tak stara i tak nowa, odkąd i dopóki żyje człowiek z ułomnościami natury swojej. Perzyński, znakomity komediopisarz i głęboki znawca duszy ludzkiej, nie oburza się i nie cisną gromów, gdy w „Lekkomyślnej siostrze” przedstawia obraz bagienka w rodzinie mieszczańskiej, przez przymat satyry wytyka jeno obłudę i hipokryzję. Czyni to z pewną dozą pobłażania, ale eons moralny zachowuje się sam przez się i może tem silniej przekażka do świadomości widza i słuchacza.

„Nie jest tedy u Perzyńskiego ani „wyrodna”, ani „wykleta”, ale tylko „lekkomyślna siostra” braci Topolskich, Maryja, która odeszła od niekochanego meża i, spędziwszy 4 lata u boku bogatego arystokraty w Wiedniu, powraca teraz do Warszawy, wiedzioną tęsknotą matki za pozostawionem u meża dzieckiem. Czyn swój odcierpięła życiem pełnem poniżenia, męką serdeczną, osamotnieniem pogardliwym. Rozumie to maż i ze słowem przebaczenia na ustach pragnie przygarnąć zbłąkaną, ona jednak wie, że nie uda się rozbudzić miłości, nie uda się odbudować szczęścia. W dodatku drogę zagradza jej rodzina. Poprostu nie chce jej znać, nie chce przyjąć w obawie kompromitacji i plotek w całym mieście. — Najbardziej wrogię stanowisko wobec „rozpustnicy” zajmuje żona Henryka Topolskiego, piękna pani Helena, która sama ma bynajmniej nie platonicznego ado-

ratora i nawet pocichutku wspiera swego fatyganta bezwrotnemi pożyczkami Henryk gra rolę moralizatora, a młodzieży Janek jest przynajmniej szerszy — ot skutkiem zlej reputacji siostry dostał kosa od bogatej panny i nie ma czym zapłacić długów. Kuzynka Ada udaje zgorzoną i z lubością starej panny roznosi plotki o rozpustnicy z Wiednia. Alicja nadchodzi wieść, że wiecieński ekspriajciciel Marij umarł, zapisując jej pół miliona. Teraz rodzina szeroko rozwiiera ramiona na przyjęcie kochanej Marij, czułościom nie ma końca. Wszelkie rachuby jednak sromotnie zawodzi, bo oto Marija, która postanowiła zerwać z przeszłością, nie chciała przyjąć „takich” pieniędzy i zrzekła się spadku. Wśród szpazmów i awantur rodziny Marija zostaje po prostu wyrzucona. — W tej końcowej scenie Perzyński jednym mocnym szarpnięciem zdarł płaszcz obłudy z napozór cnotliwego światka, jaki w swej komedii przedstawiał. Dowcip satyryczny i nawet czysto sytuacyjny komizm, hojną dłonią rozsiłane w sztuce, wywołują raz po raz wybuchy wesołości.

Wszystkie typy nakreślone przez autora były trafnie odwzorowane, w całości jednak na premierze grano rzecz nierówno. Najslabiej, nie ponad przeciętność wypadł akt pierwszy, najlepiej — drugi i czwarty, może dzięki bogatszej ich treści i akcji. W pamięci utrwalają się dwie dramatyczne, znakomicie zagrane sceny: Marij z meżem i końcówka Marij z bratem Henrykiem. W rolach tych wystąpili: p. H. Gallowa, która stworzyła jedną ze swych pięknych kreacji, p. R. Piotrowski, jako maż, oraz p. S. Dębicz, głoszący z emfazą moralizatorskie przemowy i świetny w stopniowaniu ekspresji. Doskonale, z temperamentem zagrała rolę żony Henryka p. H. Wańska, wydłaniając całą hipokryzję wiarołomnej Heleny. Bardzo dobry typ młodego Topolskiego stworzył p. S. Martyka, artysta wybitnie utalentowany. Komiczną rolę panną Adą była p. K. Tarnowska, a rolę krygującego się amanta-hochstaplera zagrał p. J. Kocpewski. — Reżyserja dyr. Galla zabiegliwa, oprawa dekoracyjna nadar estarna.

Świetnej sztuce Perzyńskiego należy wózwód dłuższe powodzenie. (—).

**Konkurencyjne pobicie.**

Kotlicka Fajga, ul. St. Rynek 9, zameldowała w policji, że 29 b. m. na N. Rynku została pobita kijem po całym ciele przez Chaima Trebackiego, zam. przy ul. Mirowskiej 4.

— Przychwycono złodziejzek. W miesiacu lipcu b. r. na szkole Dyr. Kanalizacji i Wodociągów skradziono stalowe imadło kowalskie, wartości 50 zł. Przewadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonał Pawlak Zygmunt, zamieszkały przy ul. Srebrnej 54, który został zatrzymany i przekazany władzom sądownym.

— Robaki w chlebie. Stasiak Feliks, ul. Focha 41, zameldował w policji, że w kupionym chlebie, pochodzącym z piekarni Mansforda Dawida, ul. Panny Marij nr. 35, znalazł podczas konsumowania zapieczonego robaka.

Jest to już drugi podobny wypadek w tej piekarni.

**Kronika sportowa**

**Zawody kolarskie „Szukamy Olimpijczyków”.** W dniu 7 b. m., t. j. w niedzielę, odbędą się zawody kolarskie na 10,000 mtr. pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków”. Start o godz. 8.00 m. 30 róg ul. Kiedrzyńskiej i Warszawskiej.

Zapisy przyjmuje komendant Miejskiego Ośrodka W. F., ul. Pułaskiego nr. 2, II piętro od godz. 18 — 19 codziennie.

Zawodnicy, którzy byli zapisani do poprzedniego biegu, winni zapisy odnowić.

**Wyniki spotkań ligowych.** Odbyły się następujące spotkania ligowe. W Warszawie: Cracovia — Warszawianka 2:0 (1:0). W Krakowie: Wisła — Podgórze 1:0. W Wielkich Hajdukach: Ruch — Podgórze 5:0 (3:0).

W dniu 20 września 1934 r. ukazało się Rozporządzenie Pana Ministra Poczty i Telegrafów wprowadzające

nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pism do administracji dzienników i czasopism.

Na mocy tego rozporządzenia od dnia 1 października b. r. przysłać można pod adresem administracji dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyncze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15 zł.

spotęgliem przekazami rozrachunkowem. Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych wysyłający pieniędże nie ponoszą żadnych opłat. Przekazy rozrachunkowe (kolor biletowy) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

# Częstochowa wczoraj i dziś

Mieszkańcy Częstochowy, patrząc codziennie na mury naszego grodu i obserwując codzienny nurt życia, może nie zawsze zdają sobie sprawę ze zmian jakie zwołna, lecz stale zachodzą w otoczeniu i zewnętrzny wyglądzie miasta. Łatwiej bodaj te zmiany zauważyć potrafią ludzie obcy, przyjeźdźni, widząc nasze miasto z pewnej perspektywy czasu i oddalenia. Ciekawe, jakie wrażenia odnoszą.

Oto ostatnio w „Kurjerze Łódzkim” czytamy interesujące spostrzeżenia p. J. Wołyńskiego na temat Częstochowy, gdzie autor po pięknym wstępie, który przytaczamy, pisze między innymi:

Idą czasy nowe, wysięg pracy, nacpód nieprzerwanemu rwie życie, ale z czynnikiem każdy Polak chyli czoło przed owianą czarem tradycji wiewów, przed drogą sercu każdemu polskiemu — Jasną Górą częstochowską. Wielka to bowiem pamiętka dziejów naszych, wielki pomnik naszej kultury i świetności narodowej i religijnej, pomnik potęgi ducha polskiego, czystego i niezłomnego, największy w Polsce calej pomnik ofiarnej i gorącej wiary narodu Polaków.

Zaklęty w potrójny pierścień niepokonanych murów, bijący w niebieska strzelistą wieżycą, trwa klasztor Jasnogórski jako ten żywy łącznik starych i nowych naszych dziejów, owiany urlokiem opisów historii literatury narodowej, ostoięty częścią najwzrostszą całej Polski dzisiejszej.

Jasna Góra...  
Już w odległości 15 km. od Częstochowy na jasnym horyzoncie rysują się kontury jednej z najwyższych w świecie wieżyc.

Jakże niepodobna dzisiejsza Częstochowa do przedwojennej; z brudnego naogół miasta przelstoczyła się w ciągu lat niespełna piętnastu w jedno z najpiękniejszych i najczystszych (wyjątek dzielnice niepolskie) miast w Polsce.

Niemasz chyba w Polsce tak pięknych arterij komunikacyjnych, tak szerokiach, zadrzewionych i czystych jak częstochowskie Aleje.

Klasztor Jasnogórski znajduje się w stanie bezustannej restauracji. M. n. restauracje są w chwili obecnej wady. Sady i parki klasztorne dawno już uregulowano; uroczę wyglądają one, okalając klasztor i zabudowania.

Co może uderzać niezbyt miłe w obrębie murów klasztornych — to zbyt mała uwaga, jaką otaczani są pielgrzymi przy poruszaniu się na terytorium klasztorne. Zbyt mała ilość porządkowych w mie-

scach najkonieczniejszych w okresach masowego pielgrzymstwa — powoduje niebawmy ścisł i tłok.

Również dziwnie uderza w oko obserwatora fakt, że handel hurtowy dewocjonalniami skoncentrowany jest jeszcze nadal przeważnie w rękach niechrześcijańskich. „Wprost wierzyć się w to nie chce — a jednak fakt.

Samo miasto Częstochowa — mimo, iż ciągnie wiele zysku z pielgrzymstwa zda się żyć całkiem odrębnym, quasi wielkomiejskim życiem. Ciągąc przez miasto i Aleje pielgrzymki nie robią na nikim z łutejszych większego wrażenia; powszedni to objaw. W czasie najuroczystszych

**LOSY I-szej KLASZY**  
31 Loterii Państwowej  
już są do nabycia w kolekturze  
**ANTONIEGO EGERA**  
IALEJA 14  
gdzie stale wychodzą największe  
ilości dużych wygranych.

## Z KRAJU

(—) Ruch statków w porcie gdyńskim. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie pierwszych 8 miesięcy r. b. weszło do portu gdyńskiego ogółem 3,037 statków, na których przybyło 8,129 pasażerów. Ogólny tonaż tych statków wynosi 2,672,600 tonn netto. Na pierwszym miejscu pod względem tonażu znajduje się bandera szwedzka — 593,800 tonn, na drugim niemiecka — 337,800 tonn, na trzecim polska — 330,500 tonn, dalej duńska — 296,000 t., norweska 214,300 t., angielska 200,700 t., Stanów Zjednoczonych Am. P. 168,700 t., fińska 126,100 t., grecka 90,500 t., lotewska 33,300 t. oraz francuska 22,500 tonn; na bandery innych krajów przypada 258,400 tonn.

Na statkach, które zawinęły do Gdyni w okresie od stycznia do sierpnia r. b. włącznie, przywieziono 654,300 tonn towarów.

(—) Niezwykłe samobójstwo. Wojewódzki urząd śledczy we Lwowie otrzymał w niedzielę wiadomość z Poraja w powiecie leskim o niezwykle zagadkowym i wstrząsającym wypadku śmierci 75-letniej wdowy Ludwiki Lityńskiej. Według obiegającej wersji, której praw-

dożeności jasnogórskich ulice miały nie postoją, bynajmniej, pełno na nich spacerowiczów, brukotłuków, czy szlifierów obgaga ptci i różnego wieku. Odnośnie wrażenia, że Jasna Góra jest przedewszystkiem dla obcych — dla samej Częstochowy jest ona „na codzień”.

Co jednak charakterystyczne: statystycznie Częstochowa, miasto uprzemysłowione i handlowe, goszczące co roku w swych murach miliony pielgrzymów, nie posiada komunikacji tramwajowej. Autobusy, kursujące na 3 liniach co 50 minut — są przykrą namiastką tramwajów.

Stan narodowościowy miasta: „lelka” przewaga ludności chrześcijańskiej. Odsetek ludności żydowskiej poważny, stąd stałe tarcia i incydenty na tle narodowościowym. Zagadnienie polsko-żydowskie w Częstochowie jest bardzo zaognione.

dziwość nie została jeszcze przez władzę śledczą stwierdzona, Lityńska mimo swego podeszłego wieku wymyśliła sobie prawdziwie szatański sposób śmierci. — Oto przeciętna sznur między dwoma drzewami w ogrodzie, następnie położyła pod sznurem wielki stos suchych gałęzi, podlała drzewo naftą, poczem zapaliwszy stos weszła na drzewo i przygotowana pełną żarcuła sobie na życie, poczem rzuciła się w płomienie. Zwłoki jej zostały zupełnie zwęglone. Jako powód prawdopodobnego samobójstwa podają rozstrój nerwowy u staruszki na tle religijnem oraz zmartwienia w związku z testamentem na rzecz dzieci. Władze śledcze nie dając nadziei wiary wersji o samobójstwie, prowadzą dochodzenia również w innym kierunku.

(—) Zamach samobójstwa chłopca. W Dąbrowie Górniczej powiesił się 15-letni Zygmunt Szostak. Dzięki spostrzeżeniu w porę odcięto go i uratowano. Szostak niedawno z rodzicami przybył z Francji.

(—) Tragiczna śmierć. Z Kościan donoszą, że zdarzył się tam mroźcy krew w zylach wypadek, mianowicie Zenobiusz Bak, zajęty w wiatraku, smarował wentyl, podczas tej czynności był pochwycony przez koło zębate, ulegając zmiażdżeniu tyłu głowy, szczęk, ramion i klatki piersiowej. W wiatraku wówczas nikogo nie było i dopiero w godzinę później przyjechał jego przyjaciel, który ku swemu przerażeniu, znalazł zbroczone krwią zwłoki Baka.

(—) Sprawa szulerni. Sąd okręgowy w Stanisławowie skazał Marię Guranow z Warszawy, dzierżawczynię pensjonatu w Worochcie, za założenie salonu gry na 3 miesiące więzienia i 2,500 złotych grzywny.

W dniu 29 września b. r., w kościele św. Zygmunta, został szaryt zwłazek małżeńsk między panną Janiną Starzyńską, a p. Wacławem Korwin-Kossakowskim, inżynierem-ogrodnikiem.

(—) Na sienniku ze złotem zebrał omadła z głodu. Z Łodzi donoszą: Wczoraj wezwano karetkę pogotowia do zebraka Ignacego Poleki, który zemadła z głodu.

Polegę zastano w barłogu na poddaszu domu przy ul. Zarzewskiej 64. Gdy zebrała odwieziono do szpitala, policja zrewidowała strych i znalazła w sienniku 400 rubli w złocie i 2,800 złotych w srebrze.

Pieniądze, po opłaceniu kuracji zebraka, złożone zostały na jego rachunek w banku.

## Pod auto dyrektora

Z Tomaszowa donoszą: Nierozumnie kre wrażenie wywołał wczoraj w całym mieście wypadek, który rozegrał się na ul. Nowowiejskiej. Oto pod padający samochód inż. Kwaśniewskiego z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu rzucili się dwaj mężczyźni.

Okazało się, że byli to bezrobotni. Od dłuższego czasu próbowali znaleźć pracę a wysiłki swe skierowali przedewszystkiem do fabryki sztucznego jedwabiu. Ostatnio prosili o pracę inż. Kwaśniewskiego, który na terenie fabryki kierował robotami budowlanymi. Wszędzie spotykali się z odmową, bowiem fabryka zatrudniała pełny komplet robotników. Zdecydowali się na desperacki krok popełnienia samobójstwa, przyczem chcieli je popełnić bezpośrednio na oczach inż. Kwaśniewskiego.

Wiedzieli, kiedy przyjeżdża on do fabryki, to też oczekiwali na jego samochód przy moście. Gdy auto nadjechało, z odległości kilku metrów rzucili się pod koła. Szofer zahamował i skręcił gwałtownie, tak, że auto wpało do rowu. Bezrobotni ocaleli. Inż. Kwaśniewski, który wyszedł z wypadku bez szwanku, polecił im zgłosić się do fabryki, przyrzekając wyszukać jakąś pracę.

**ORYGINALNE PROSKI**  
MIGRENA, NEURALGIA, GRYPY, WZROST  
Z N. FABR. **KOGUTEK**  
54 ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE  
ZASTOSOWANIE  
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, NEURALGIA, GRYPY I PRZEBIEGANIA BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRETYCZNE I T.P.  
ZASADZIE W APTEKACH PROSPOW. 32 H. KOGUTEK  
W ORYGINALNEJ OPRAWIANIU PO 5 PROSPOW.  
WYŻE W WAZELI, POZYWIŁI 17 PROSPOW. WYPIEŁI

PROF. KAROL MARCINKOWSKI

# Stefan Czarniecki

w dobre potopu szwedzkiego

Wogóle całe postępowanie J. Lubomirskiego, poprzez najkrzywdniejszy dla Rzeczypospolitej okres obejmujący październik oraz cześć listopada, nosiło ponad wszelką wątpliwość cechy lekceważenia, oraz wyraźnego nieposłuszeństwa wobec poleceń i rozkazów Jana Kazimierza; nosiło nawet wszelkie znamiona zdrady stanu. W owym okresie J. Lubomirski wcale nie był lepszy od hetmanów. Teżsame uczucia — co i u hetmanów — zdrady, przelewały się i poprzez jego serce i poprzez jego umysł. Ale między hetmanami, a podobnym im pod tym względem Jerzym Lubomirskim, ta jedna zachodziła różnica, że J. Lubomirski w swojej przewrotności okazał się znacznie ostrożniejszy i chytrzejszy, a może też w całkiem odmiennych od hetmanów znajdując się warunkach, nie mógł pójść tak otwarcie i szybko w ich ślady. Chciał swoje odstępowo, swoją zdradę, sprzedać jak najdrożej. Kazał sobie za nie królowi szwedzkiemu, płacić zbyt drogo.

Oto, co mówią o owym okresie działalności J. Lubomirskiego wczesne źródła. Rozkazu królewskiego, oddania w depozyt cesarzowi austriackiemu klejnotów koronnych — nie wykonał. Nie spełnił też polecenia, udania się w poselstwo do cesarza, a natomiast zaczął się z tymi, co Szwedom hołdownić chcieli. Rozogniewany takim postępowaniem Jerzego Lubomirskiego, Jan Kazimierz, widocznie uznawszy go na równi z najdziedzą szwedzkiem za swojego i Rzeczypospolitej wroga, — prosił cesarza o obalenie go w jego zamku Lubowli i wzięcie go w niewolę.

W pierwszej połowie października (1655 r.), J. Lubomirski wraz z wojewodami, lubelskim i krakowskim, w liście do Karola Gustawa, wyraża nadzieję, że Karol Gustaw w krótkim czasie „zaprobuje ich unione (względem Karola Gustawa) posłuszeństwo...”, a w końcu, że „nasze najuniejście posłuszeństwo do Waszego Majestatu zaniesie... p. Władysław Lubowicki...”. W liście zaś z Lubowli z 30 października 1655 r., do Wittenberga pod Krakowem, pisanym przez J. Lubomirskiego i w swoim i „w imieniu wielu naszych ko-

18. legów”, zawiera się również nie dwuznaczna hołdownicza treść względem Karola Gustawa.

„List od J. M. Marszałka Koronnego do P. Pana Sztorta Starosty Zyznowskiego z dn. 4 Novembris z Dąbrowy 1655 r.”, również świadczy przeciw Jerzemu Lubomirskiemu. Z treści tegoż wynika, że J. Lubomirski widocznie w wyniku owych konszachtów ze Szwedami, udał się do Dąbrowy, leżącej po prawym brzegu Wisły w pobliżu Krakowa, naprzeciw Nowego Miasta Korczyna, w którym właśnie znajdował się Karol Gustaw maszerując z Krakowa do Sandomierza, a stąd dalej do Prus. Tu w tym mieście, pod ten sam czas na rozkaz Karola Gustawa, stawili się również obaj koronni hetmani”. Co robił J. Lubomirski na terenie zajętem przez wojska szwedzkie i to w pobliżu samego króla szwedzkiego — wyjaśniają nam wyżej już zamiankowane o hołdowniczej treści listy, oraz ów ostatni z 4 listopada list, w którym J. Lubomirski, mając na myśli Jana Kazimierza, używa takich słów, „od starego króla... staremu królowi...”. Dziwna ironia losu, około tego czasu, kiedy J. Lubomirski dla dalszych ze Szwedami konszachtów znajdował się na terenie zajętem przez Szwedów — Jan Kazimierz wygotował uniwersał wzywający szlachtę powiatu sandomieckiego, aby się skupiła pod wodzą regimentarza Jerzego Lubomirskiego. Widocznie, Jan Kazimierz chcąc ująć sobie Jerzego Lubomirskiego i przerwać jego zdradzieckie konszachty ze Szwedami, zdecydował się wówczas na taką jego nominację. Z dalszego przebiegu wypadków, okazuje się bardzo duże prawdopodobieństwo, że Jerzy Lubomirski spotkał się wówczas z królem szwedzkiem. Widocznie jednak, naraził się despotycznemu i nieznoszącemu warcholstwa i pychy Karolowi Gustawowi, skoro 9 listopada, tenże Lubomirski zdaje się pod wpływem obrażonej dumy, nagle napisał ultrawiernopoddańczy list do Jana Kazimierza. Dla duchowej i moralnej struktury J. Lubomirskiego, taki nagły odskok jest całkiem naturalny, tak jak i naprzeciw niego znowu stojąca wyjątkowa „stateczność”, „najwzrostniejszego klienta Jana Kazimierza” i Rzeczypospolitej — Stefana Czarnieckiego. Nic dziwnego, wszak pierwszy rósł z soli i roli, z czapki i papki, czynników zła stojących a nawet wręcz nieprzychylnych temu, co my dziś nazywamy wyrobieniem charakteru i prawdziwiej obywatelskości; drugi z własnej pracy, trudu, krwi, blizn, w ogniu ofiarności dla sprawy wyższej, na której podłożu zawsze od czasów najdawniejszych wy-

rastali bohaterzy świeccy i spalający się w ofierze narodom i ludzkości, niby palące meteory w ciemnościach praprzestrzeni.

Nie jest też całkiem wykluczone, że J. Lubomirski pisząc w dniu 9 listopada list do Jana Kazimierza, usiłował zamaskować swoje konszachty z Karolem Gustawem, a taka maska wobec listu Jana Kazimierza wzywającego go na naradę senatorską na Śląsk — była konieczna.

W każdym razie w pierwszej połowie listopada J. Lubomirski przeżywa straszny tragizm. Wszak jest to czas przełomowy. Neć go wizje wygórowanych ambicji, a czas najazdu szwedzkiego, tak ku temu sposobny, ale też hamuje go i despotyczna natura Karola Gustawa, bynajmniej nie zdradzającego zamiaru, wodzenia go za nos i zadosyćczynienia wybujałym zachciankom, warcholstwa polskich możnowładców.

I aczkolwiek, być może dotknięty przez Karola Gustawa J. Lubomirski nie mógł przecież za jednym zamachem zwyciężyć tak misternie od szeregu tygodni snutyh ambitych planów, a tak ściśle w danej chwili związanych ze szczęściem Karola Gustawa. Uczynił więc jeszcze jedną tragiczną próbę. Nie usłuchał rozkazu Jana Kazimierza i nie wjął udziału w bardzo ważnej naradzie senatorów na Śląsku; za to popeszył na wspaniałą uroczystość popisów wojska pod Sandomierzem. I do tej to właśnie chwili, najprawdopodobnie odnoszą się słowa współczesnego listu „Marszałek Koronny życzył sobie pojąć się z królem szwedzkim...”. Złożył mu więc wraz z hetmanami przysięgę wierności, ale Szwed rozgniewany być może wahaniem się Jerzego Lubomirskiego w wydaniu mu skarba królewskiego, Lubomirskim „pogardził, co” tegoż „tak rozniewało”, iż po powrocie z pod Sandomierza „zaciąga na Węgrzech wojsko przeciwko” królowi szwedzkiemu. Na ostateczne zerwanie J. Lubomirskiego ze Szwedami, w dużym stopniu mógł wpłynąć i wiadomy mu nastrój wojsk polskich, które wedle zupełnie pewnych wiadomości, nachodzących już w pierwszych dniach listopada, a więc jeszcze nawet na jakiś czas przed ową na wpoi wymuszoną przysięgą pod Sandomierzem — „cale... przeszłoby do nas i opuściłoby króla szwedzkiego, gdybyśmy mieli 5 lub 6 tysięcy żołnierzy i z niem wrócili do kraju...”. Obiawy chęci powrotu wojska do usług Jana Kazimierza stwierdza i list zastępcy kanclerza — biskupa przemyskiego, Andrzeja Trzebieckiego, pisany z Zborowa”

# Ze świata

(X) **Największa armata sowiecka.** Po długich wiadomościach z Władywostoku, na granicy Mandżurji została ustawiona jedna z największych na świecie armat. Straszliwe to działo, nazwane „Lenin Wielki” strzela na odległość 36 kilometrów. Oczywiście dokładniejsze szczegóły są nieznane, gdyż zarówno kaliber, jak i inne dane techniczne, utrzymywane są w zupełnej tajemnicy.

(X) **Rower w ulepszonej wydaniu.** Młody stolarz włoski Tommaso Bori, wykonał nową konstrukcję roweru, który przy znacznie mniejszym wysiłku jadącego, zapewnia mu zwiększoną w wysokim stopniu szybkość. Konstruktor z pewnością, że model przyniesie mu się pewnej nagrody, jak się okazało, nie zawiodł. W zasadniczym wyglądzie prawie od dotychczasowego, jednakże szczegóły przysposobił do odmiennego. Waga roweru jest zwiększona o jeden kilogram.

(X) **Zagryziony przez mrówki.** Wśród poszukiwaczy krusowników w lasach rządowych w okolicy Chrudim w Czecho-

słowacji patrol żandarmów natknął się na komającego młodzieńca. Podnosząc go żandarmi zauważyli uciekające wszelkimi otworami ubrania olbrzymie mrówki, które prawdopodobnie osaczyły niezsześliwego, gdy się położył w pobliżu mrowiska, nie zauważywszy tego, aby nieco wypozać. Przewieziony do szpitala młodzieniec zmarł. Stwierdzono, że całe ciało jego było jakby jedną raną. Mrówki strasznie go pogryzły i jednocześnie zatrwały kwasem mrowczym.

## 50-lecie linotypu

Czytelniki, którzy codziennie przerzucają strony swego dziennika, nie zdają sobie sprawy ile czasu i pracy wymaga techniczne przygotowanie tego materiału, w szczególności złożenie tylu tysięcy wierszy druku.

Mało kto wiedział też na własne oczy owe sztuczne maszyny, zwane „linotypami”, bez pomocy których nie podobna sobie prostopo wyobrazić żadnego wydawnictwa.

Linotyp jest wynalazkiem stosunkowo młodym, liczy sobie bowiem zaledwie 50 lat wieku. Dnia 26-go lipca 1884 roku demonstrował młody technik, Otmar

Mergenthaler, syn niemieckiego nauczyciela, wobec szczupłego grona zaproszonych gości z Bank Lane, w Baltimore, pierwszy skonstruowany przez siebie linotyp. Maszyna niezwykła, wyglądająca w pierwszej chwili na jakiś hububg, rodzaj pierwszego „roboty” drukarskiego. Zamiast żmudnego wyciągania pojedynczych czcionek z kaszki drukarskich i składanania ich w jeden wiersz przez zegera, wystarczy kilka uderzeń w „klawisz”, kilka podkręceń korby, i oto wychodzi cały wiersz druku, doskonale odłany. Jaka olbrzymia oszczędność czasu i pracy! Wynalazek Mergenthalera spotkał się na wystawie z bardzo krytycznym przyjęciem.

Przekonano się wreszcie o jego zaletach. Trzeba było zwalczyć energiczny opór zerów ręcznych, zagrożonych tą mieoczekiwaną konkurencją. Dochodziło nawet do licznych strajków protestacyjnych.

Charakterystyczny w tym względzie jest fakt, że wielki dziennik nowojorski „New York Tribune” zmuszony był linotypy sprowadzić pokryjomi noca, kiedy w drukarni nie było już nikogo, aby w ten sposób postawić personel przed faktem dokonany.

Wkrótce jednak linotypy podbiły cały świat, a centralna fabryka w Berlinie rozwinęła się w olbrzymie, jedyne w swoim rodzaju przedsiębiorstwo.

Dzisiaj korzystają z linotypów drukarnie we wszystkich częściach świata, a magazyny fabryki mają na składzie ponad 30 milionów matryc do wszystkich możliwych alfabetów, aż do japońskiego, arabskiego i armeńskiego włącznie.

Warto też wspomnieć o 50-leciu jubileuszu tego wynalazku, który przyczynił się w tak olbrzymim stopniu do rozwoju współczesnej prasy.

(X) **Oryginalne samobójstwo.** Nowy sposób samobójstwa wynalazł w Tampa na Florydzie, Roman Perez, fabrykant cygar. Znekany ciężkim losem, postanowił pozbawić się życia. Zamiast jednak zastosować znane metody samobójstwa, postanowił przeciąć pasmo życia sposobem istotnie oryginalnym. Rozebrał się do naga i wskoczył w roisko szerszeni, które momentalnie osiadły na jego ciele, kłusząc go straszliwie. Na nic nie zdziałał obecnej przy tej wiewisekcji błagania matki by wysezed z bagniska. Na nic starania straży ogniowej, którą powołano na ratunek Pereza. Uparł się i dopiął celu. W okropnych miejscach zmarł po paru godzinach.

Serenissimus na egzaminie.

— Jego Książęca Wysokość zechce nam wymienić łaskawie nazwę jaśniejszemu oceanu.

Książę milczy.

— Doskonale, Wasza Wysokość, Ocean Spokojny.

Uspokoil ją.

Pasażerka, która pierwszy raz jedzie samolotem, czy pilot?

— Czy pan już dawno jeździ?

— Dzisiaj drugi raz po rocznej przerwie.

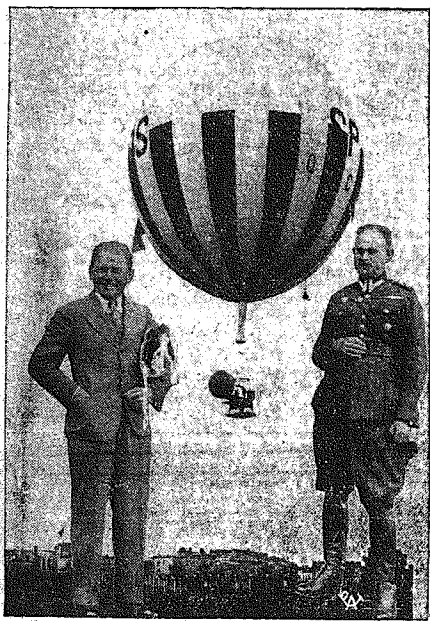
— A dlaczego pan przez rok nie latał?

— Spadłem z maszyny i połamałem sobie żebra.

## CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

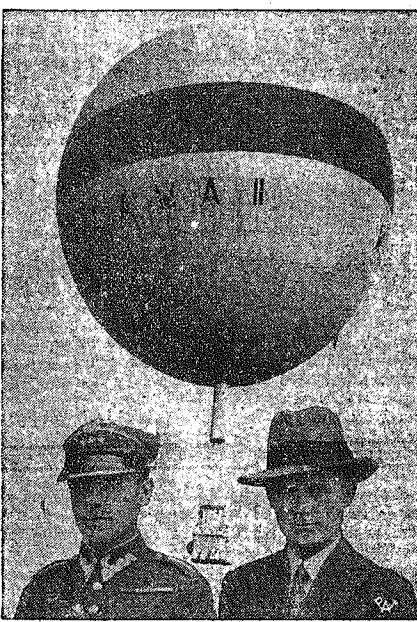
WTOREK, 2 PAŹDZIERNIKA.

6'45 Audycja poranna. 12'10 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 12'45 Listy od dzieci (młodzież) omówi Wanda Tatakie-wicz. 13'00 Dziennik południowy. 15'45 Muzyka lekka. Wykonawcy: zespół salonowy Jana Ró-zewicza i Mira Zimińska (piosenki). 16'45 Skrzynka P. K. O. 17'00 Recital wionoczelowy Dezy-derjusza Dancozowskiego (Transm. ze Lwowa). Przy fortepianie Tad. Seredyński. 17'25 Skrzynka językowa — prelegent prof. Stan. Sioński. 17'35 R. Strauss: Intermezzo symfoniczne (płyty z objaśnieniami). 17'50 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. Wacław Frankiel. 18'00 Wiadomości rolnicze — wygłosi p. Józef Plątek. 18'15 Koncert reprezentacyjnej Orkiestry Dejtej 36 p. p. pod dyr. mjr. dr. Stefana Lidzkiego-Siedzińskiego. 18'45 „Czarnowidztwo” naszych reportaży — wygłosi p. Herminja Naglerowa. 19'00 Koncert Chóru Dana. 19'20 Pogadanka aktualna. 19'30 Dalszy ciąg koncertu Chóru Dana. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 „Halka” Moniuszki z Opery Warszawskiej.



## Polskie balony zdobyły pierwsze miejsce.

Polskie balony kuliste poraz drugi zwyciężyły w zawodach o puhar Gordon Bennetta. Trzy pierwsze miejsca zajęli polacy. Możemy być dumni z tego nowego zwycięstwa w przestworzach które świadczą o wyższości zarówno lotników naszych jak i polskiej techniki balonowej. Oto zwycięskie polskie załogi: 1. Kpt. Hynek i por. Pomaski oraz balon „Kościszko”. Zajeli oni pierwsze miejsca przelatując 1300 klm. 2. Zdobycy drugiego miejsca kpt. Burzyński i por. Zakrzewski na tie balonu „Warszawa” który przelatal 1200 klm.



GEORGE OWEN BAXTER.

59

# Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

— Zdejmując tak często kapelusz, nabrałem religijności, panie i panowie — mówił cynicznie. — Jestem wdzięczny za każdą ofiarę, jeśli kto jednak uchyla się, będę musiał go skłonić do większej hojności. Hej, co tam pani wsunęła do płaszcza? Nieładnie jest kłamać, moja pani. Widziałem dobrze. Ach, co za ładny sznurowadło pere! Nie należy się go wstydić. Proszę dalej; nieco przedzi. Spokojnie, kolego! poco odradu dwie ręce wsunąć do kieszeni? Wystarczy jedna. Konduktorze, proszę mi pokazać torbę. Dziękuję. Nie chcę pani robić przykrości, ale nie wydaje mi się, żeby można było podróżować tym pociągiem z paroma centami w portmonetce. Proszę mi pokazać resztę. Czy nie zapomniała pani zająrzeć do portmoneczki? Proszę się nie wstydić, nikt tu nie patrzy na pani nóżki. Jesteśmy wśród przyrtaćioli, łaskawa pani. A to tatuaś dał ci na wpis do szkoły? Synu, więcej się nauczysz bez tych pieniędzy, aniżeli siedząc w szkole. Nie, panienko, zatrzymaj ten fałszek. Nie wart pięciu dolarów. Jesteś więcej? Ten jubiler jest bandyta, ponieważ ograbił ciebie. Pani nazywa ten zegarek pamiątką rodzinną? Ja jestem również pamiątką rodzinną, kochana pani. Dziękuję. Nie śpiesz się pan, trzeba czekać w kolejce.

Monologował nieustannie; miał dla każdej osoby w szeregu coraz inną uwagę, wydawało się, że jest obdarzony specjalnym zmysłem wynajdywania ukry-

tych kosztowności. Worek jego pęczniał z każdą chwilą.

W pewnej chwili Allister i Clune wyskoczyli z wagonu i pobiegli pędem wzdłuż toru. Larry la Roche przerażony rewizję i ostrzegł pasażerów. Wszyscy skuliili się przy ziemi lub padli plackiem. „Zupa” eksplodowała. Dach wagonu ułoił się. Andrzejowi przyszło do głowy głupie porównanie do spadającego z głowy kapelusza. Dach spadł powoli z trzaskiem, który był podobny do echa eksplozji. Clune wrócił do wagonu i krzyczał radośnie: „To nie kasa ogniotrwała! To dziecinna skarbonka”.

W „dziecinnej skarbonce” znajdował się ładunek złota. Była to największa z dotychczasowych zdobyczy bandy Allistera. Larry la Roche zaprzestął rewizji pasażerów i rzucił się do pomocy w przenoszeniu zdobyczy. Wywnieśli z wagonu woreczki ze złotymi monetami i biegli z nimi do koni.

Ktoś zaczął przemawiać. Był to siwłowy pan w okularach, z miłym wyrazem twarzy.

— Chłopcy, to najgorsza zabawa, w jaką się zabawiliście. Przyrzekam wam, że póty was ścigać będę, aż wszyscy zo staniecie przyłapani. Pamiętajcie o tem. Mówię w imieniu banku „Gregg i Synowie”.

— Czcigodny panie — odpowiedział Scottie Macdougald z parowozu, gdzie pilnował pod grozą rewolweru maszyniście i palacza. Dla mnie ta mała gonitwa, to kieliszek wódki.

Ku wielkiemu zdumieniu Andrzeja, cały tłum — który został systematycznie ograbiony — wybuchnął śmiechem. Ale był to już koniec. Rozległ się gwizdek Allistera. Jeff Rankin wybiegł z drugiej strony pociągu; banda zniknęła momentalnie w zaroślach. Andrzej, jako

straż tylna — był to moment najbardziej denerwujący — cofał się powoli ku drzwiom. Linja pasażerów zakolysała się, jakby zamierzała rozsypać się i rzucić w pogoń. Andrzej stanął w miejscu i przyłożył karabin do ramienia. Tłum pasażerów znowu wrósł w ziemię nieruchomo.

Ledwo banda znalazła się w zaroślach, z tłumy buchnął wrzask. Andrzej zakreślił się i pobiegł całym pędem. Słyszał tupot uciekających towarzyszy. Salił na jego widok ruszyła klusem, tak, jak ją był nauczył; w chwili, kiedy wskoczył na jej siodło, była już w pełnym galopie. Rozległ się za nim huk rewolwerów; kule swistały dość blisko, ale nikt z całego tłumu nie śmiał wydobyc się poza zasłone drzew.

## ROZDZIAŁ XXXVI.

Andrzej, jako tylna straż bandy, pędził ostatni i ostatni również minął Allistera. Dowódca wstrzymał swego konia o parę kilometrów od miejsca napadu i kiedy towarzysze mijali go kolejno, podnosił rękę na znak powitania. Andrzejowi wryła się na zawsze w pamięć ta widmowa postać, siedząca na koniu, z podniesioną nad głowę ręką. Minąłszy go jednak, przestał o nim myśleć, zajął się natychmiast wyłącznie jazdą, albowiem jemu, jako posiadaczowi najlepszego konia, wyznaczona została najdłuższa i najbardziej okrężna droga do Twin Eagles.

Sally tak szybko jednak pędziła, że nie potrzebował całych pięciu dni, aby dotrzeć do wyznaczonego na spotkanie miejsca i ostatni etap przebył już tylko klusem. Mimo to, ostatnia noc obozował już przed samą metą i rankiem piątego dnia nierwyszy się zjawil przed opuszczonej chatą.

Następny ndajejechał Jeff Rankin. Ze względu na jego olbrzymi wzrost i ciężar, wyznaczono mu drogę najkrótszą; mimo to, gdy zsiadł z konia chwiał się na nogach i rzucił się zaraz na stos świerkowych gałązek, których Andrzej naciął na posłanie dla towarzyszy. Padłszy na posłanie, rzucił swój woreczek złota na podłogę. Monety zadźwięczały melodyjnie, ale zgłuszyło je stękanie Jelfa. Siodło było dla niego męczarnią i teraz bolały go wszystkie stawy i mięśnie.

— Jestem zupełnie polamany — nie mam zdrowego kawałka w sobie — odezwał się do Andrzeja. — Co to za jazda piekielna! Sześć niema litociś dla nikogo, Andrzej, szczególnie dla tych, którzy lubią wygody.

Andrzej nie nie odpowiedział. Odkąd został zastępcą dowódcy, obrał milczenie jako metodę postępowania. Budził tem zdziwienie towarzyszy. Zdziwili i teraz Rankina. Później nadjechali razem Joe Clune i Scottie. Było już koło południa — spotkali się w drodze przed godziną. Ale Allister nie zjawił się, aczkolwiek zazwyczaj bywał pierwszym na miejscu spotkania. Nie zjawił się również Larry la Roche. Kiedy Andrzej, rozdziałając prace do kolacji, posłał Joego po drzewo, Jelfa po wodę, sam ze Scottiem zajął się warzeniem stawy, napotkał się zponuremi spojrzzeniami i wahaniem, zanim przystąpiono do spełnienia jego poleceń. Wyczuł coś w powietrzu. Kiedy zaś Joe i Rankin wrócili wolnym krokiem idąc obok siebie i ciągle szepcząc, podejrzania jego się wzmoczyły. Chcieli zjeść wsczerze razem, ale Andrzej zmusił Scottiego, by stanął na warcie na wysokim wzgórzu na prawo, a co znowu spotkały go szemrania.

D. c. n.